Nr. 4. Kraków, w kwietniu 1908 r. Rok XI.

KRONIKA FARMACEUTYCZNA

organ Galicyjskiego Tow. farmaceutycznego „Unitas“ w Krakowie

nagrodzona dyplomem honorowym na Wystawie przyrodniczo-lekarskiej w roku 1900 i dyplomem uznania na Wystawie przyrodniczo-lekarskiej w roku 1907.

Koledzy! Pamiętajcie o funduszu wydawnictwa „Kroniki farmaceutycznej“.

Porównanie tincturae digitalis i alcoolaturae digitalis pod względem zawartości digitoxyny.

Farmakopea francuska rozróżnia i przepisuje dwie nalewki z naparstnicy, jednę podobną do nalewki naszej farmakopei (*tinctura digitalis*), sporządzoną z *folia digitalis* suszonych, drugą t. zw. *alcoolatura digitalis*, przyrządzoną z równych ilości liści świeżych*) i alkoholu 90°/₀.

Autorom francuskim Astruc'owi i Dejean'owi chodziło o porównanie tych obu przetworów pod względem działania, a następnie wartości leczniczej, zależnej od zawartości istoty działającej liści naparstnicy, co ma ogromnie doniosłe znaczenie tak dla aptekarza, jak i lekarza.

Znanem jest, iż ze wszystkich glikozydów naparstnicy najwięcej stałym i pewnym, a zarazem najwięcej działającym jest krystaliczna digitoxyna niemiecka Schmiedeberga i Kilianiego, a nazwana przez Francuzów digitaliną. Wartość więc naparstnicy i jej przetworów zależną jest od zawartości krystalicznej digitoxyny.

W pracy swej autorowie francuscy zestawiają właśnie wartościowo ilości digitoxyny, dostarczonej z obu nalewek, pochodzących z różnych roślin *digitalis purp.* (naparstnica z Wogezów, dziko rosnąca, tażsama hodowana, naparstnica dzika z Pirenejów i tasama hodowana), a sporządzonych ściśle według przepisów farmakopei francuskiej.

Naprzód wykonali ścisłe oznaczenia ilościowe digitoxyny w liściach świeżych i suszonych naparstnic wyżej wspomnianych, które były podstawą obu nalewek (*tincturae i alcoolaturae*):

	Zawartość digitoxyny: w 100 gr. liści suchych	w 100 gr. liści świeżych
Naparstnica dzika (Wogezy) . . .	147 mg.	— mg.
Tasama hodowana sztucznie . . .	121 „	— „
Naparstnica dzika (Pireneje) . . .	161 „	18 „
Tasama hodowana	141 „	12,5 „

*) Farmakopea francuska przepisuje dwie nalewki:
1. *Tinctura digitalis:* 1 cz. suszonych liści na 5 cz. alkoholu 60°/₀ i maceracya 10-dniowa.
2. *Alcoolatura digitalis:* równe części świeżych liści i 90°/₀ alkoholu, maceracya 10 dni.

Z powyższych oznaczeń wynikło, iż naparstnica suszona zawiera około dziesięć razy więcej digitoxyny, niż tasama (przy równej wadze 100 gr.) w stanie świeżym, chociaż świeża przedstawia w porównaniu z suszoną około piątą cześć wagi suszonej, gdyż świeża zawiera 80—82% wody. Niestosunkowość, wypływająca z tego faktu, wprowadza na domysł, może wątpliwy, czy nie wchodzi tu w grę silne działanie alkoholu, który ścinając białko roślinne, niszczyłby w osadzie większą lub mniejszą ilość digitoxyny; a może występuje tu działanie jakiejś oxydazy? Fakt ten jeszcze nie został dokładnie wyjaśniony. W następującej tabeli podają autorowie ilości krystalicznej digitoxyny, odpowiadające obu przetworom *(tinctura* i *alcoolatura)*:

	Zawartość digitoxyny:	
	w 100 gr. tincturae	w 100 gr. alcoolaturae
Naparstnica dzika (Wogezy) . . .	25,0 mg.	8,1 mg.
Tasama hodowana	21,6 „	4,7 „
Naparstnica dzika (Pireneje) . . .	28,3 „	9,5 „
Tasama hodowana	23,3 „	5,7 „

Czyli że tinctura jest trzy do czterech razy silniejsza w działaniu, niż alcoolatura. Liczby te wykazują dobitnie różnicę obu przetworów pod względem zawartości digitoxyny.

Dalszem pytaniem, jakie sobie zadali obaj autorowie, było: Jakiej ilości *tincturae* lub *alcoolaturae* odpowiada 100 gramów liści naparstnicy. Zwyczajnie bowiem, opierając się na oficyalnych formułkach farmakopei (francuskiej) 6 części *tincturae* pochodzi z 1 części naparstnicy (gdyż przepis odnośny brzmi: 1 cz. surowca na 5 cz. alkoholu), a 2 cz. *alcoolaturae* odpowiada 1 cz. naparstnicy (przy użyciu równych części składników celem otrzymania *alcoolaturae*); w rzeczywistości to obliczenie jest z gruntu fałszywe, gdyż w praktyce uzyskuje się znacznie mniejszą ilość alkoolatury.

Punkt ten ciemny farmacyi galenowej należałoby też wyświetlić. W praktyce bowiem ze 100 gr. liści suchych naparstnicy otrzymuje się koło 450 gr. *tincturae*, a że 100 gr. liści świeżych 170 gr. *alcoolaturae*, z czego znów łatwo obliczyć ilość digitoxyny w całości *tincturae* lub *alcoolaturae*, pochodzących ze 100 gr. surowca (suchego i świeżego, stosownie do wypadku), a co autorowie podają w następującej tabelce:

	Zawartość digitoxyny:	
	w 450 gr. tincturae	w 170 gr. alcoolaturae
Naparstnica dzika (Wogezy) . . .	112,5 mg.	13,8 mg.
Powyższa hodowana	97,2 „	8,0 „
Naparstnica dzika (Pireneje) . . .	127,3 „	16,1 „
Tasama hodowana	104.8 „	9,7 „

Z porównania tej i poprzedniej tabelki wynika fakt, iż obie nalewki wyczerpują z surowca tylko 80% digitoxyny.

Na podstawie swych badań dochodzą autorowie do następujących wniosków, mających przedewszystkiem znaczenie farmaceutyczne:

1. *Tinctura digitalis* jest wybornym przetworem farmaceutycznym, ponieważ wyciąga z rośliny suszonej około 80% jej digitoxyny.

2. *Alcoolatura digitalis (pharm. Galli)* jest znacznie uboższą w digitoxynę, mimo, iż zabiera też 80% roślinie świeżej.

3. *Tinctura digitalis* zawiera prawie cztery razy więcej digitoxyny, niż *alcoolatura;* niestosunek ten zależy prawie wyłącznie od różnicy w zawartości procentowej digitoxyny liści suszonych i świeżych.

4. Dlatego nie jest obojętną rzeczą zamieniać oba przetwory lub podstawiać jeden drugim przy wykonywaniu formułki magistralnej. (Punkt ten odnosi się do Francyi, gdyż inne farmakopee, a między niemi i austryacka, nie zawierają formy przetworu, zwanej *alcoolatura.* — Przyp. ref.).

Journal de pharm. et chimie, 6. 1908. *Dr. A. M.*

Z Galicyjskiego Tow. farm. „Unitas“ w Krakowie.

Wyciąg z protokółu zwyczajnego Walnego Zgromadzenia członków Gal. Tow. farm. „Unitas“ w Krakowie, odbytego dnia 5. kwietnia 1908 o godzinie wpół do 11. rano w lokalu własnym przy ul. Szpitalnej L. 3, I. p.

Bezpośrednio po Walnem Zgromadzeniu członków Kasy chorych odbyło się walne Zgromadzenie „Unitasu“ przy znacznie liczniejszym, niż po inne lata udziale członków, bo 47-miu uczestników.

Kol. prezes, Mr A. Śmieszek, zagajając zebranie, przywitał obecnych, głównie z prowincyi kolegów, oraz kol. Mra J. Zagórskiego jako prezesa „Wydziału kondycyonujących magistrów“ w Krakowie.

Po omówieniu sprawozdania z czynności Wydziału za rok ubiegły, wspomniał kol. prezes o organie Towarzystwa *Kronice farmaceutycznej*, której pewne podstawy zapewniła wprowadzona od 1. stycznia b. r. prenumerata w kwocie dla członków 3 kor., dla niečłonków 12 kor. rocznie. Nieznaczny ten ciężar, nałożony na członków, znalazł usprawiedliwienie prawie u wszystkich kolegów, którzy kwotę tę już przesłali, lub przesłać zobowiązali się.

Następnie omówił kol. prezes zamknięcie rachunkowe i wykazał ciągły wzrost majątku Tow., który w znacznej mierze jest zasługą skarbnika, kol. Miętusa.

Szkoda, że nie wszyscy członkowie płacą regularnie wkładki do Towarzystwa, bo wtedy i dochód byłby większy; zwłoka bowiem powoduje kosztowne upomnienia.

Wspominając o wydawnictwie „Komentarza do ósmego wydania farmakopei“ zaznaczył kol. prezes, iż wypłacono prawie wszelkie koszta, które doszły do 20.000 kor.

W koncu poświęcił wspomnienie pośmiertne ś. p. Drowi Mrowi Ignacemu Lembergerowi, kreśląc doniosłą Jego dla nas działalność; następnie zmarłym członkom wspierającym „Unitasu“ ś. p. Konstantemu Wiszniewskiemu, właścicielowi apteki w Krakowie, który działalnością swą w Zarządzie Kasy chorych i popieraniem celów Tow. zyskał szczery szacunek u ogółu współpracowników. Również przez powstanie uczczono pamięć zmarłych ś. p. Mra Rudego, aptekarza w Muszynie i Mra Kosteckiego w Probużnie.

Kol. sekretarz odczytał szereg listów od kolegów z kraju, także z Warszawy i Abacyi, wiele telegramów, a między nimi od „Związku Towarzystw farmaceutycznych“ i „Ogólnego Towarzystwa farmaceutycznego“ tej treści:

„Herzliche Grüsse den versammelten Kollegen! Den Beratungen erspriesslichen Verlauf und besten Erfolg! Mögen die Beschüsse volle Solidarität ergeben“.

Od odczytania sprawozdania z czynności Wydziału za rok 1907 uwolniono sekretarza, jak i skarbnika od sprawozdania kasowego, gdyż te były drukowane w ostatnim numerze *Kroniki farmaceutycznej*. Na wniosek kol. Mra Kulczyckiego jednogłośnie udzielono ustępującemu Wydziałowi absolutoryum i uznanie za pożyteczną działalność.

Z porządku dziennego nastąpił wybór nowego Wydziału. Na skrutatorów powołał kol. przewodniczący kolegów: A. Banasia, W. Ehrlicha i St. Ratusińskiego. Kart głosowania wraz z kartkami uczestniczących było 98.

Wybrani znaczną większością głosów weszli do Wydziału następujący koledzy:

prezes: Mr Śmieszek,
wice-prezes: Mr H. Muthsam,
sekretarz: Fr. Herod,
skarbnik: Mr Wł. Miętus,
wydziałowi: Mr D. Kulczycki,
„ „ M. Łomnicki,
„ „ Wł. Paderewski,
„ „ S. Szul,
„ „ S. Zagórski.
Komisya rewizyjna: Mr A. Lindner,
„ „ „ Br. Pytlarski.

(Kol. Mr L. Georgeon przy pierwszem głosowaniu wybrany do Komisyi rewizyjnej, doniósł listownie, bo przeszkodziła mu służba, że nadal funkcyi tej pełnić nie może).

Kol. prezes, dziękując za wybór zaznaczył, iż dlatego zgłaszał swą rezygnacyę tak na posiedzeniu Wydziału, jak i na przedwyborczem zebraniu, by koledzy mieli sposobność wysunąć innego kandydata na prezesa; dzisiejszy więc wybór tembardziej go cieszy i zapewnia, iż nadal z całą pieczołowitością dbać będzie i kierować sprawami Towarzystwa. Kończąc, wezwał nowo wybranych członków Wydziału do energicznej pracy.

Nastąpiły wnioski i interpelacye.

Kol. Mr Drzymała postawił wniosek, by Wydział Towarzystwa „Unitas“ zwrócił się z prośbą do „Wydziału kond. magistrów“, by ten oficyalnie wezwał swych członków do ubezpieczania się we własnej Kasie chorych. Uchwalono.

Kol. Fr. Herod uzasadniał potrzebę stworzenia przy Tow. „Unitas“ funduszu dla słuchaczy farmacyi, któryby służył na pożyczki dla kształcących się członków Towarzystwa, a gdy kapitał zebrany dorośnie do znaczniejszej sumy, by odsetki z tej kwoty były przeznaczane na stypendya. Fundusz taki nie trudnoby się zebrał przy poparciu aptekarzy, którzy, jak przekonaliśmy się z walnego Zgromadzenia Gremium aptekarzy Galicyi Zachodniej, w większości byliby gotowi poprzeć ten zamiar.

W dyskusyi nad tem zabierali głos koledzy: W. Ehrlich, Mr Banke, Mr Lindner, Mr Drzymała, Mr Zagórski, kol. prezes. Kol. St. Ratusiński z Czortkowa w obszernem przemówieniu omówił stosunki praktykantów we wschodniej Galicyi i słuchaczy farmacyi na Uniwersytecie lwowskim, poddał krytyce stosunek ich do tam pracujących magistrów; w końcu oświadczył się za przyjęciem wniosku kol. Heroda, który opiewa:

„Walne Zgromadzenie Galic. Tow. farm. „Unitas“ celem przyjścia z pomocą słuchaczom farmacyi, członkom Towarzystwa, uchwala stworzyć fundusz stypendyalny, z którego, gdy wzrośnie, odsetki byłyby między nich rozdzielane. Poprowadzenie tej akcyi i zebranie na to funduszu przekazuje się nowo wybranemu Wydziałowi“.

Wniosek ten jednomyślnie przyjęto.

Przy interpelacyach jeden z członków wykazuje nietakt Gremium krakowskiego, które na pismo, przez Gal. Tow. „Unitas“ wniesione, urgujące w sprawie regulacyi płac i rychłe przyznanie dodatków drożyźnianych od 1. lutego b. r., odpowiedziało „legalnej“ reprezentacyi „Wydziałowi kondycyonujących magistrów“ w Krakowie, czem z rozmysłem zignorowało także legalną, bo przez Namiestnictwo statutem zatwierdzoną, organizacyę współpracowników „Unitas“.

W żywej dyskusyi, jaka przy tem się wywiązała, podnosili koledzy fakt, iż „Wydziały“ jako instytucye przejściowe mogące trwać najdłużej jeszcze dwa lata, będące przytem reprezentacyą urzędową tylko magistrów, nie mogą na siebie brać w zupełności odpowiedzialności za wszystkich. Poruszono też i to, że w tej sprawie już Gremium krakowskie odpowiadało Tow. „Unitas“, czem przecież dało dowód legalności Towarzystwa, do którego się odnosiło niejednokrotnie.

Prezes „Wydziału kond. magistrów“ w Krakowie, kol. Mr J. Zagórski, wyjaśnił niepożądaną tę sytuacyę. Zapewnił, iż na przyszłość i on ze swej strony nie dopuści do tego, by we wspólnych rokowaniach Tow. „Unitas“ było pomijane, chociażby dlatego, że od szeregu już lat ta strona interesów współpracowników tylko przez Tow. „Unitas“ była reprezentowana i wszelkie umowy pensyjne w poprzednich latach między innemi i przez Gremium krakowskie były z reprezentacyą tego Towarzystwa zawierane.

Ponieważ w dyskusyi parogodzinnej dotknięto niemal wszystkich wiążących się z nami kwestyi, z braku zresztą czasu, nie odczytano zgłoszonych referatów.

Po godzinie 2-giej po południu, gdy wyczerpano porządek dzienny, zamknął kol. prezes Walne Zgromadzenie, dziękując zebranym za udział i wezwał wszystkich do dalszej pracy „w zgodzie, jedności i miłości“.

Z Wydziału kondycyonujących magistrów farmacyi Galicyi zachodniej.

Sprawozdanie za pierwszy rok działalności Wydziału.

Przystępując do sprawozdania z działalności naszej urzędowej reprezentacyi zawodowej, chcemy kolegom naszym i wyborcom dać krótki i zwięzły obraz naszych dotychczasowych czynności w pierwszym roku jej istnienia.

Pragnąc, by praca Wydziału była wydatną, by przytem działać jednolicie z innymi Wydziałami w państwie, zadecydowaliśmy na wniosek Wydziału wiedeńskiego, ogólny zjazd delegatów w Wiedniu, celem ułożenia programu wspólnej akcyi i zastanowienia się nad ogólnem położeniem naszego zawodu. Zjazd ten, w którym uczestniczył z naszego Wydziału kol. Zagórski, odbył się 5. czerwca ubiegłego roku, a wynikiem jego była uchwała jednolitego postępowania wszystkich Wydziałów. Uproszono Wydział wiedeński, by wszelką akcyę ogólno zawodowej natury, czy to z własnej inicyatywy, czy też na wniosek pojedynczych Wydziałów wszczętą, pojedynczym Wydziałom do aprobaty rozsyłał, by w ten sposób umożliwić szybkie i jednolite załatwianie spraw ważniejszych.

Wydział wszedł również w ścisły kontakt z Wydziałem Galicyi wschodniej i starał się zawsze wszelkie kwestye, oba Wydziały obchodzące, zgodnie załatwiać.

Wydział, stosując się do przepisów ustawy ograniczał działalność swą do tych kwestyi, jakie ustawa zakreśla, pozostawiając wszelkie sprawy stosunków służbowych wogóle i kwestyi współpracowników do właścicieli, nadal organizacyi prywatnej. Jeżeli, jak z dalszego sprawozdania koledzy się dowiedzą, Wydział od tych prawideł niekiedy odstąpił, to tylko wyjątkowo, pod przymusem, mając wzgląd na to, że tylko przez poparcie agend organizacyi prywatnej, organizacya ta może dalej się wzmacniać.

Za najważniejsze zadanie swe uważał Wydział przez objektywne, ścisłe, bezstronne i rzeczowe załatwianie spraw, ustawą do załatwiania nam przydzielonych, wyrobić sobie u władz poważne traktowanie naszych opinii.

Czy i o ile udało się to Wydziałowi, pokaże czas — chociaż już dzisiaj mamy dowody, że na opiniach naszego Wydziału niejednokrotnie oparły władze decyzyę w sprawach zawodowych.

Ze spraw najaktualniejszych obradował Wydział nad zaprowadzeniem spoczynku niedzielnego, wprowadzeniem nocnej taksy leków, sprawą niedopuszczania aptekarzy wojskowych do starania się o koncesye na nowe apteki publiczne, nad reformą studyów farmaceutycznych, wydaniem rozporządzeń wykonawczych dla instytutu pensyjnego i wiele innych. Co do wszystkich wymienionych kwestyj wnosił Wydział częścią do Ministerstwa spraw wewnętrznych, częścią do Namiestnictwa we Lwowie podania o przyspieszenie względnie wprowadzenie naszych postulatów.

Sprawa spoczynku niedzielnego dotychczas jeszcze nie została w Galicyi załatwioną pomimo starań ze strony Wydziału. W tej sprawie, prócz opinii żądanej przez Namiestnictwo we Lwowie, wniósł Wydział prośbę o przyspieszenie wprowadzenia w życie spoczynku niedzielnego opierając się na § 8 ustawy aptekarskiej. Również sprawa regulacyi płac była przedmiotem obrad Wydziału i jakkolwiek zaznaczyliśmy już, że sprawę tę woleliśmy pozostawić wolnej organizacyi (Towarzystwu „Unitas") to jednak ze względu, że oba Gremia galicyjskie odniosły się w tej sprawie do Wydziałów, i że Wydział lwowski przyjął zaproszenie Gremium, jak zresztą i wszystkie inne Wydziały w państwie, i odbył wspólną konferencyę z przedstawicielami Gremium we Lwowie, wydelegował Wydział na zaproszenie Gremium aptekarzy Galicyi zachodniej kol. przewodniczącego na konferencyę w tej sprawie. Delegat Wydziału zaznaczył z góry na konferencyi, że wobec istnienia w Galicyi organizacyi współpracowników może tylko wspólnie z delegacyą tejże przystąpić do układów.

Gdy reprezentanci Gremium bez wahania na to się zgodzili, zaproszono w krótkiej drodze wiceprezesa Towarzystwa „Unitas" i układy w sprawie regulacyi płac ukończono. Wynik ich znany jest kolegom z *Kroniki* poprzedniej, tu dodać tylko wypada, że jakkolwiek prowizoryczne podwyższenie płac nie stoi w żadnym stosunku do podwyższenia taksy, Wydział mając na względzie przyjęcie przez właścicieli *a limine* projektu płac Longinowicza, dalej już zapadłą uchwałę Wydziału lwowskiego, wreszcie chcąc jak najprędzej dojść w tej kwestyi do porozumienia, by mieć do prac nad wprowadzeniem płac według projektu Longinowicza — czas i spokój, zgodził się na to nizkie podwyższenie.

Wreszcie zadawał sobie Wydział niemało pracy nad uzasadnieniem potrzeby otwarcia aptek publicznych w miejscowościach, o które poszczególni kandydaci podania wnieśli i jakkolwiek nie możemy kolegom przedstawić owoców tej ciężkiej i żmudnej pracy, gdyż prócz nadania jedynej koncesyi w Galicyi zachodniej, mianowicie w Krowodrzy powiecie krakowskim, Namiestnictwo dotychczas nie załatwiło podań, które jeszcze w styczniu roku zeszłego wpłynęły, to jednak Wydział mając bieg tych spraw na oku, interweniował w Namiestnictwie i przekonał się, że w przeważnej liczbie wypadków były przyczyną przewlekania władze pierwszej instancyi, które opinie u siebie przetrzymywały. Dotychczas wydał Wydział szczegółowo umotywowane opinie o potrzebie nowych aptek publicznych w Krośnie, Iwoniczu, Krowodrzy, Podgórzu, Krakowie (ul. Lubicz), następnie o aptece filialnej w Brzeszczach powiecie bialskim i aptece domowej w Jodłowej powiecie pilzneńskim. Opinie co do przeniesienia koncesyi aptek istniejących na nowych właścicieli wydał Wydział na aptekę w Milówce, powiat Żywiec, w Andrychowie, powiat Wadowice i w Majdanie, powiat Kolbuszowa.

Mr Jan Zagórski.

Z KASY DLA CHORYCH.

Sprawozdanie za miesiąc marzec 1908 r.

Z dniem 31 marca 1908 r. kasa liczy członków	zwyczajnych	141
„ „ „ „ „ „ „ „	nadzwyczajnych	67
	Razem . . .	208

Wystąpili członkowie zwyczajni: Mr. Kotula Marcin, Nowy Sącz; Mr. Borkowski Władysław, Lwów; Mr. Janicki Albin. Kraków; Mr. Dobrzański Władysław, Drohobycz; Mr. Klein Zygmunt, Lwów; Mr. Godymirski Edward, Lwów; Mr. Motrycz Władysław, Lwów; Asp. f. Schmidt Marya, Lwów.

Przystąpili członkowie zwyczajni: Mr. Janicki Albin, Gorlice; Mr. Pyszyński Antoni, Kraków; Mr. Kotula Marcin, Lwów; Mr. Motrycz Władysław, Korczyna; Mr. Godymirski Edward, Lwów; Mr. Klein Zygmunt, Lwów; Asp. f. Wiesel Alojzy, Biała; Asp. f. Wihnanek Maryan, Ciężkowice; Asp. f. Linn Eisig, Drohobycz; Asp. f. Halpern Flora, Kraków.

Przystąpili członkowie nadzwycz.: Aptekarz Hipolit Nowak, Gorlice

Dochód:

Wkładki członków zwyczajnych	314	Kor.	94	hal.
Wkładki członków nadzwyczajnych	157	„	46	„
Razem . . .	472	Kor.	40	hal.

Rozchód:

Mr. Nowakowski Józef, Oświęcim, za 29 dni kat. I.	104	Kor.	40	hal.
Mr. Borkowski Włodzimierz, Kraków, za 7 dni kat. I. . . .	21	„	60	„
Remuneracya za wykazy i bilans	100	„	—	„
Założenie nowych ksiąg na rok 1908	20	„	—	„
Rachmistrz	30	„	—	„
Marki	5	„	—	„
Razem . . .	301	Kor.	—	hal.

Chorzy: Mr. Nowakowski Józef, Oświęcim; Mr. Michał Krokowski, Łańcut; Mr. Samuel Eker, Drohobycz; Mr. Bronisław Pytlarski, Kraków; Asp. f. Stasiński Zygmunt, Kraków.

Mr. Władysław Miętus
rachmistrz.

Mr. Antoni Śmieszek
prezes.

Kronika naukowa.

Nowe badania nad ontogenią alkaloidów chinowych. Wprawdzie przeminął już czas, kiedy oczy całego świata skupiały swą uwagę na powodzeniu hodowli chinowych na Jawie, lecz niesłusznem jast też obecnie małe zwracanie uwagi na urzędowe sprawozdania w tej sprawie; zawierają one bowiem nietylko dane statystyczne co do postępów, widoków na przyszłość i stanu hodowli tych, lecz liczne wyniki analiz kor chinowych obok oryginalnych prac. W ostatniem sprawozdaniu pod kierunkiem G. van Leersum'a (*Gouvernements Kinaonderneming* 1906) zawarte są interesujące prace nad rozwiązaniem pytania: czy nasiona hodowanych na Jawie roślin chinowych zawierają alkaloidy chinowe i w jakim stanie i ilości występują one w młodziutkich roślinkach. Jakkolwiek poprzednim badaczom nie udało się w nasionach wykazać alkaloidów chinowych, v. Leersum stwierdził w 1905 roku obecność chininy, cynchonidyny i cynchoniny w nasionach Ledgeraria, hodowanych 5000 stóp nad powierzchnią morza przez 10, 20 i 30 dni.

Badanie nasion *Cinchona robusta* dało następujący rezultat: w świeżych nasionach znaleziono cynchoninę oprócz bezpostaciowego alkaloidu. Inną część tych samych nasion poddano kiełkowaniu w Kawals-Tjiwides na wysokości 7000 stóp p. p. morza. Po 30 dniach (rośliny kiełkujące jeszcze nie ukazały się) można były w nich wykazać cynchonidynę oprócz bezpostaciowego alkaloidu i cynchonino, a w 40 dni po zasianiu znajdowała się jeszcze znaczna ilość cynchonidyny. Również wykazano dużo cynchoniny i cynchonidyny w roślinach 10-miesięcznych, lecz bez śladu chininy. Ten sam wynik dały rośliny 11-to i 12-miesięczne; w 13-to i 14-miesięcznych nie zdołano uzyskać odczynu chinowego w korzeniach i łodygach, lecz rozczyn siarkanowy otrzymanych alkaloidów dawał fluorescencyę, której brak cynchoninie i cynchonidynie, a co pozwalało przypuszczać jeszcze chininę, chinidynę, hydrochininę lub kupreinę. Bliższe badanie wykazywało: Po dodaniu małej ilości winianu sodowego do obojętnego rozczynu wszystkich alkaloidów po traktowaniu kwasem solnym wypadały po 24 godzinach kryształy winianu chinowego. Ług macierzysty zawierał chinidynę. Z liści tych samych roślin można było wyosobnić oprócz bezpostaciowego alkaloidu cynchoninę i cynchonidynę. Odczyn ten jednakże udawał się po usunięciu bezpostaciowych alkaloidów: wysyciwszy kwaśny rozczyn alkaloidalny amoniakiem w obecności małej ilości eteru w lejku rozdziałkowym, wypadają kryształy cynchonidyny na ścianach lejka. Wymywa się je eterem, rozpuszcza w małej ilości kwasu octowego, odparowuje ostrożnie do suchości, pozostałość rozpuszcza się w wodzie i poddaje znanym odczynom cynchonidyny.

Po dokonaniu tego jakościowego rozbioru ilościowe analizy przedstawiają się następująco:

Materyał, mający być zbadanym, wyciąga się benzolem w przyrządzie Soxhleta, benzol odparowuje się, a pozostałość traktuje się bardzo małą ilością kwasu solnego i wody (rozczyn ma być słabo kwaśny). Sączy się przez watę i ogrzany na łaźni wodnej płyn alkalizuje się słabo $^1/_{10}$ n Na OH; przy dalszem ogrzewaniu wydzielają się zanieczyszczenia. Po 24-godzinnem staniu w chłodnem miejscu sączy się, zagęszcza na łaźni wodnej do 20 ccm i dodaje się 2—3 ccm stężonego rozczynu winianu sodowego. Winiany chininy i cynchonidyny wydzielają się i można je zważyć; przez polaryzacyę można oznaczyć zawartość chininy i cynchonidyny, a w ługu macierzystym winiany chinidyny. Reszta mieszaniny alkaloidów odpada na cynchoninę i alkaloidy bezpostaciowe.

W ten sposób wykonano następujące badania: 1. Roślinki Ledgeriana 9-miesięczne, korzenie 10000 roślinek o ciężarze 24 gr. zawierały (obliczenie w stanie zupełnej suchości): chininy 0%, cynchonidyny $0{,}34\%$; z łodyg (30 gr.) nie otrzymano winianów. W dwu innych oznaczeniach z korzeni, pochodzących z innej

grządki, znaleziono: chininy 0%, cynchonidyny 0,38%, cynchonidyny + bezpostaciowy alkaloid 1,86%, czyli razem alkaloidów 2,25%.

I tutaj winiany nie dawały reakcyi herapatytowej (odczynnik złożony z mieszaniny równych części kwasu octowego, alkoholu i wody z dodatkiem małym jodjodkalium w stanie świeżym), mimo fluorescencyi rozczynu. Łodygi tych roślinek zawierały 2,06 do 2,09% alkaloidów; ich obojętny rozczyn dawał tylko z winianem sodowym mały bezpostaciowy osad, w którym alkaloidu nie można było wykazać.

2. 10-miesięczne roślinki Ledgeriana w ilości 8000. Ciężar korzonków 15 gr. Zawartość: chininy 0%, cynchonidyny 0,53%. Łodygi ich nie dały żadnych winianów, a więc brak było chininy i cynchonidyny.

3. 13-miesięczne roślinki Ledgeriana w ilości 6600. Ciężar korzonków 20 gr. Zawartość: chininy 0,17%, cynchonidyny 0,55%, chinidyny 0,50%; łodygi nie dały żadnych winianów, ani chininy, ani cynchonidyny, oprócz 0,02% chinidyny.

V. Leersum streszcza swoje wyniki następująco:

1. Wbrew twierdzeniom Moensa, Dra Lotsy i C. B. van Dijk'a znachodzą się alkaloidy w nasionach, i to nietylko bezpostaciowe, ale i krystaliczna cynchonina.

2. Już w początku kiełkowania, jak tylko nasiona zaczynają nabrzmiewać, tworzy się drugi krystaliczny alkaloid, cynchonidyna, której ilość szybko wzrasta po pęknięciu nasiona i pokazaniu się roślinki.

3. Alkaloidy powstają w następującym porządku: alkaloidy bezpostaciowe, cynchonina, cynchonidyna, chinina wraz z chinidyną.

4. W liściach począwszy od 13 miesiąca pojawia się oprócz bezpostaciowego alkaloidu cynchonina i cynchonidyna.

5. Rodzaj i ilość alkaloidów jest inną w korzeniach młodych roślin Ledgeriana i większą niż w ich łodygach.

Oprócz tego wykazano, iż chinina występuje najpierw w korzeniach, a potem w łodygach, jak i również chinidyna.

W celu oznaczenia sublimatu w pastylkach poleca Dr. Umberto Saporetti (*Boll. Chim. Farm.* 1907, s. 865) następującą metodę: Rozpuszcza się 5 pastylek w wodzie destylowanej, odbarwia przez gotowanie z rozć. HCl i dodaje zwolna 7 do 10 gr. podfosforynu sodowego (*Natrium hypophosphit*). Celem uniknięcia przelania się cieczy użyć należy dość wysokiego naczynia, w którem chlorek rtęciowy ulegnie redukcyi na metaliczną rtęć. Do ilościowego oznaczenia używa się t. zw. hydrargyrometru, t. j. cylindra szklanego długości $22^1/_2$ cm i szerokości w świetle $1^1/_2$ mm, na zewnątrz którego znajduje się 5 równooddalonych od siebie, dużych kresek podziałkowych, odpowiadających gramom sublimatu. Przestrzeń między dwoma dużemi kreskami (odpowiadająca więc 1 gr. sublimatu) podzielona jest na 25 części, z których każda odpowiada 0,04 gr. sublimatu. Po ukończonej redukcyi wlewa się ostrożnie rtęć do przyrządu. Przez proste odczytanie otrzymuje się zawartość sublimatu 5 pastylek, a dzieląc przez 5 jednej pastylki. Odczytawszy n. p. 3,21 wypada $3 + 21 \times 0.04 = 3,84$ gr. sublimatu dla 5 pastylek czyli 0,768 dla jednej.

O kilku nowych alkaloidach roślinnych donosi Aimé Pictet (*Chem. Ztg.* 1907, 804), które odkrył wspólnie z G. Court'em. Badaniu poddano tytoń, liście i nasiona hodowanej marchwi, owoce pieprzu, pietruszki i fol. Cocae. Wysuszony i sproszkowany materyał wytrawiano na zimno rozczynem węglanu sodowego, potem destylowano w strumieniu pary wodnej, destylat zobojętniano kwasem solnym, odparowywano do suchości i w pozostałości uwalniano organiczne chlorki od stale obecnego chlorku amonowego zapomocą alkoholu absolutnego. W ten sposób wyosobniono z wymienionych roślin małe ilości organicznych zasad, z których kilka można było bliżej scharakteryzować.

W tytoniu znaleziono dwa nowe alkaloidy, wrzące między 80° a 90°C, które rozdzielono zapomocą soli złota i rozpoznano jako pyrrolidynę $C_4 H_9 N$ i jako N-metylpyrrolinę $C_5 H_9 N$. Z liści marchwi otrzymano pyrrolidynę i inną zasadę

$C_{11}H_{18}N_2$, wrzącą przy 240°—250°C, podobną do pewnego stopnia do nikotyny i nazwaną „daucyną“. W pieprzu znaleziono obok znanej piperyny C-metylpyrrolinę. Nasiona marchwi, pietruszki i fol. Cocae dały tak małą ilość zasad, iż nie można było ich składu oznaczyć; udało się tylko stwierdzić, iż należą one do rzędu pyrrolów. Autor uważa te proste zasady, których drobina zawiera rdzeń pyrrolowy, za produkty rozpadowe ciał białkowych roślin, z których potem powstają wysokodrobinowe i skomplikowane alkaloidy przez późniejsze przemiany i kondensacye.

Nowy alkaloid w świeżym rad. Valerianae. Różne doświadczenia z pracowni prof. Pouchet'a (Paryż) wykazywały obecność pewnego nieznanego, a fizyologicznie działającego ciała w świeżych rad. Valerianae. Przy bliższem zbadaniu stwierdził Chevalier, iż świeży surowiec zawiera alkaloid, glikozyd i żywiczny składnik, z których każdy posiada fizyologiczne działanie. Alkaloid i glikozyd są niestałe i częściowo ulatniają się przy suszeniu i podczas sporządzania galenowskich przetworów tak, iż jasną staje się różnica w działaniu tychże, otrzymanych z suchych i świeżych korzeni. Przy wyciąganiu alkaloidu należy unikać dłuższego ogrzewania z powodu owego ulatniania się i możliwości oxydacyi, gdyż mogą powstać żywiczne produkty. Świeży korzeń wyciąga się 80% alkoholem przez 10—15 minut, potem rozciera na masę i wyciąga się tym samym alkoholem w obecności węglanu wapniowego. Wyciąg alkoholowy zagęszcza się do syrupu w próżni, masę oblewa się 98% alkoholem i oddestylowuje się w tychsamych warunkach z węglanem wapniowym. Otrzymuje się w ten sposób syrup brunatny, woni pieprzu, który po zalkalizowaniu wyciąga się na zimno eterem lub eterem naftowym. Przy oddestylowaniu eteru pozostaje zasada rozpuszczalna w wodzie i cokolwiek nierozpuszczalnej substancyi. Ilość alkaloidu wynosi około 0,015%. Posiada on energiczne działanie na gałkę oczną i rdzeń przedłużony i działa, obniżając pobudliwość i porażając. Przetwory ze świeżego korzenia kozłkowego polecają w leczeniu histeryi i epilepsyi.

Pharm. Journ. 1907, 554.

KRONIKA BIEŻĄCA.

Listy, pisma, przesyłki dotyczące Redakcyi i Administracyi prosimy adresować:

Administracya „Kroniki farmaceutycznej“, Kraków, apteka pod „Koroną“ — Rynek, 22.

Przedruki i tłumaczenia, zaczerpnięte z „Kroniki farmaceutycznej“, dozwolone tylko z podaniem źródła.

Pierwsze koncesye na mocy nowej ustawy aptekarskiej zostały nadane we Lwowie. Z pomiędzy sześciu podających się, Namiestnictwo, idąc za opinią Rady miejskiej we Lwowie, nadało koncesye czterem kandydatom, a to:

1) Kol. Mr. J. Lisowski, zarządca apteki szpitala powszechnego we Lwowie, były kierownik apteki „pod rzymskim cesarzem Tytusem“, otrzymał koncesyę na aptekę w dzielnicy Łyczakowskiej; mieścić się ona będzie przy ul. Łyczakowskiej na przestrzeni między kościołem św. Antoniego a ulicą Hausnera.

2) Kol. Mr. Emil Jezierski, zarządca apteki P. Mikołascha, otrzymał koncesyę na aptekę w dzielnicy Gródeckiej, która mieścić się będzie przy ulicy Bema (przecznica między ul. Gródecką a Janowską).

3) Kol. Mr. Antoni Markowicz, współpracownik apteki Pilewskiego we Lwowie, prezes „Wydziału kondycyonujących magistrów Galicyi wschodniej“, otrzymał koncesyę na aptekę u wylotu ul. Pełczyńskiej i ul. św. Zofii, przy trójkątnym placyku w górnej części ulicy Zyblikiewicza.

4) Kol. Mr. A. Oberhard, współpracownik apteki dawniej Ruckera, obecnie Rubla, otrzymał koncesyę na nową aptekę przy ul. Zamarstynowskiej.

Cieszymy się, iż koncesye te dostały się kolegom ogólnie lubianym, wytrawnym i zasłużonym współpracownikom, członkom naszego Towarzystwa. Sympatye, jakiemi się obecnie cieszą, nie mało zaważą w przyszłości nad uregulowaniem stosunków między właścicielami aptek a ich współpracownikami, zwłaszcza, iż pracować będą w stolicy kraju. Na nowych posterunkach i my ślemy im serdeczne życzenie „szczęść Boże“.

Koncesyę na aptekę w gminie Krowodrza, przy ulicy Krowoderskiej otrzymał kol. Mr. Erazm Szumlakowski, który prawie równocześnie zmarł w Krakowie (patrz: Nekrologia). Na mocy § 51 nowej ustawy koncesya ta nadaną będzie bez przedwstępnych już dochodzeń Mrowi Ludwikowi Marcisiewiczowi, lub Mrowi K. Armatysowi, którzy także wnieśli podania na aptekę z tem stanowiskiem.

Namiestnictwo dolno-austryackie nadało z końcem marca 15-tu magistrom koncesye na nowe apteki w Wiedniu. Koncesye uzyskali dopiero ci, którzy podali się roku poprzedniego, mając 25 lat służby. Dalsze koncesye w Wiedniu nadane będą za parę miesięcy dla tych, którzy pracują od lat 20-stu.

Dzierżawa apteki. Kol. Mr. I. Pomeranz objął w dzierżawę aptekę Kalinowskiego w Rzeszowie.

Kol. Mr. M. Kozower wydzierżawił aptekę p. Schapla w Haidenschaft (Gorycya).

Zarząd apteki spadk. ś. p. Mra Konstantego Wiszniewskiego objął kol. Mr. J. Borkowski, długoletni współpracownik tej apteki.

Kol. Mr. J. Prokosch objął zarząd apteki spadk. ś. p. Znamirowskiego w Kopyczyńcach.

Zmiana własności. Dr. Jul. Francos, dotychczasowy dzierżawca apteki obwodowej w Tarnopolu, nabył na własność aptekę Mra Maryana Krzyżanowskiego tamże.

Ogłoszenie podań na nowe apteki:

Mr. Ludwik Froncz, dzierżawca apteki w Makowie, wniósł podanie o koncesyę na nową aptekę w Chrzanowie, ze stanowiskiem w rynku głównym, względnie o nową aptekę w Zakopanem, ze stanowiskiem przy ul. Kościeliskiej, lub przy ul. Krupówki, ewentualnie o nową aptekę w Podgórzu, ze stanowiskiem: po drugiej stronie rynku, u wylotu ul. Lwowskiej, względnie o nową aptekę w Mielcu ze stanowiskiem w rynku głównym, ewentualnie o nową aptekę w Dębicy, ze stanowiskiem w rynku głównym.

Mr. Zygmunt Łapiński, dzierżawca apteki w Chorostkowie, wniósł podanie o koncesyę na nową aptekę w Krakowie ze stanowiskiem przy ul. Krowoderskiej, począwszy od przecięcia ul. Słowiańskiej do przecięcia ul. Szlak, po obu jej stronach, względnie w Krakowie przy ul. Stradomskiej na przestrzeni między numerami konskrypcyjnymi 1 — 12, względnie w Tarnowie ze stanowiskiem a) na Burku, ewentualnie b) na Strusinie, ewentualnie w Podgórzu przy ul. Lwowskiej, w realnościach oznaczonych Nr. 1 — 11 włącznie, t. j. do przecięcia ul. Krakusa.

Mr. Edward Kucharski, dzierżawca apteki w Mościskach, wniósł podanie o koncesyę na nową aptekę w Tarnopolu, bez bliższego oznaczenia stanowiska, względnie na nową aptekę w Samborze, ze stanowiskiem w rynku, względnie w obrębie miasta, bez oznaczenia stanowiska.

Spoczynek niedzielny w aptekach w Czerniowcach został obowiązkowo zaprowadzony z dniem 15 kwietnia w ten sposób, że połowa aptek, t. j. trzy, w każdą niedzielę jest zamknięta.

Uzupełnienie do wydawanej przez „Ogólno-austryackie Tow. aptekarskie“ taksy nieobowiązkowych leków wyszło i jest do nabycia u nakładcy (Wien IX/2, Spitalgasse 33), cena 80 hal. Na mocy rozporządzenia c. k. Ministerstwa spraw wewnętrznych z dnia 30 marca 1908, każdy aptekarz winien w taksę tę zaopatrzyć się.

Ministeryum wojny w odpowiedzi na wspólne podanie korporacyi zawodowych, protestujące przeciw temu, by aptekarze wojskowi mieli prawo ubiegania się o koncesyę, odpowiedziało głównemu gremium aptekarzy w Wiedniu odmownie. W piśmie nadesłanem 28 marca b. r. tłomaczy Ministeryum wojny, iż życzenia cywilnych aptekarzy ukrócają prawa wojskowych, które nabyli w ten sam sposób, jak i cywilni. Nowa ustawa aptekarska, która nawet służbę jednoroczną pozwala wliczać do służby zawodowej, tem samem i stałym urzędnikom wojskowym musi przyznać to samo, zwłaszcza że apteki wojskowe, zdaniem Ministeryum, niczem się nie różnią od publicznych, bo praca jednakowa, cięższą nawet jest w aptekach wojskowych.

Okólnik Ministerstwa apeluje wkońcu także do poczucia koleżeńskości, wykazując, że na 1800 kondycyonujących farmaceutów 81 zaledwie jest aptekarzy wojskowych, których nie powinno się niżej stawiać od siebie.

Jeżeli dotąd paru zaledwie aptekarzy wojskowych uzyskało koncesye na aptekę, to tylko dlatego, że przy nadawaniu poprzednio koncesyi w drodze konkursu, wybierany był najgodniejszy, na co wpływało głównie dotychczasowe materyalne stanowisko, które u wojskowych względnie zawsze było lepsze.

Według nowej ustawy niema już wyboru między „godnymi“ kandydatami, gdyż każdemu, podającemu się o koncesyę, jeśli wykaże się latami służby i odpowiedniem miejscem, na które władze się zgodzą, przysługuje prawo otrzymania koncesyi. Dlatego zrodziło się niebezpieczeństwo ze strony aptekarzy wojskowych, których ministerstwo wojny broni, wytaczając wszystkie argumenta, tylko nie emeryturę, którą po uzyskaniu koncesyi tracą, a która jest dla nich tem samem, czem dla cywilnych koncesya.

Protestujące zebrania, podania, pozostały bez skutku, dlatego pozostaje ostatnia instancya, której chwyta się i nasze Tow „Unitas“ — odnieść się do wszystkich posłów galicyjskich z listem otwartym, do znanych zaś nam, osobiście, by sprawą tą się zajęli, i przedstawiając ją we właściwem świetle, zwrócili na pożądane nam tory.

Upaństwowienie aptek znowu wchodzi w fazę omawianego projektu, gdyż sfery zawodowe przekonywają się z dniem każdym, iż nowa ustawa aptekarska wiele pozostawia różnic, które tylko upaństwowienie aptek usunąć zdoła. Znamienną jest rzeczą, iż nawet reprezentanci właścicieli aptek sami do tego dążą, na co wskazuje referat na ten temat, jaki aptekarz Fr. Nyklicek, przewodniczący gremium pragskiego, wygłosił na posiedzeniu czeskich aptekarzy. W gruntownie opracowanym wywodzie podał zarys projektu, w jaki sposób państwo może w przeciągu 50 lat znieść prawa obecne aptek i bez żadnych ze strony rządu kosztów przyjść do ich posiadania w całem państwie.

Przeprowadzenie tego dałoby się w ten sposób urzeczywistnić, że bank lub konsorcyum bankowe otrzymuje od rządu prawo wykupna aptek już istniejących, a także i tych, które powstaną w okresie przepisowym 50-ciu lat.

W tym czasie rząd nie potrzebuje czynić żadnych wkładów, podwyższenie 4%-owe taksy w tym czasie wystarczy na spłatę apteki i amortyzacyę kapitału.

Celem wykupna aptek wydadzą odnośne banki t. zw. obligacye pierwszeństwa.

Cena apteki będzie zależeć od właściciela i wynosić winna rocznie 4-krotny obrót; w wypadkach zaś spornych decyduje osobna fachowa komisya. Parlament wtedy winien uchwalić, by każdy aptekarz w tym okresie aptekę musiał sprzedać owemu konsorcyum. Każda wykupiona apteka winna na razie zostać w rękach poprzedniego właściciela, jako dzierżawa; dzierżawa ta może przejść na rodzinę, najdalej jednak do czasu 50 lat, poczem i prawa do dzierżawy znikają. Otwieranie nowych aptek w czasie tym nie powinno uledz zmianie, gdyby jednak nowo otwarta apteka istotnie miała zaszkodzić sąsiedniej, rząd wtedy zobowiązany byłby zniżyć kwotę za dzierżawę.

Dzierżawcy przez rząd kupionej apteki wolno ustąpić i dzierżawę tę oddać innemu ukwalifikowanemu aptekarzowi, nawet za pewną kwotę, tytułem odstępnego;

Czteromiesięczny kurs dla ukwalifikowanych komisarzy targowych, urządzony w c. k. Zakładzie badania środków spożywczych w Krakowie staraniem starszego inspektora Zakładu Dr. Biera przez ministerstwo spraw wewnętrznych, zakończył się egzaminem w dniach 10 i 11 b. m. Na 13 kandydatów uznała komisya egzaminacyjna za uzdolnionych z wyszczególnieniem 6, za bardzo uzdolnionych 4, resztę za uzdolnionych do pełnienia czynności komisarza targowego. Z uczestników kursu było 5 magistrów farmacyi, 1 słuchacz prawa; miasta obesłały kurs swymi urzędnikami nielicznie (Lwów 2, Kraków 1, Czortków 1, Drohobycz 1, Rzeszów 1), większość uczestników kursu (8) stanowili kandydaci prywatni. Wykłady i ćwiczenia na kursie w liczbie godzin 250, względnie 180, prowadzili prócz kierownika kursu urzędnicy Zakładu pp. Mr. J. Hetper i Mr. W. Matejko oraz inspektor rzeźni miejskiej p. M. Papée, zaś uwagi wstępne z hygieny żywienia i wody Prof. Bujwid.

Kara za etykiety w Rosyi. Właściciel apteki w Jałcie, prowizor Lewi, został skazany na karę w wysokości 1000 rubli lub areszt za ekspedycyę lekarstw z etykietkami, na których inicyały jego nazwiska wystawione były na pierwszym planie, a następnie dopiero herb państwowy. Aptekarz Lewi wybrał drugą karę i obecnie odsiaduje areszt.

Pruski wyrób. O składzie ekstraktu mięsnego „Puro“ ciekawe podaje szczegóły organ niemieckiego Towarzystwa, mającego na celu zwalczanie kurfuszeryi, p. t. *Poradnik Zdrowia.* Badania R. Grubera dowodzą, że „Puro“, chociaż ekstrakt mięsny, nie bywa sporządzany ani z mięsa, ani z krwi wołów, lecz tylko z czystego białka z jaj. Także Rapp, Brehmer i Geret stanowczo twierdzą, iż monachijski ekstrakt wcale mięsnym nie jest.

Z różnych stron. W Pradze czeskiej odbędzie się w dniach od 6 do 10 czerwca b. r. IV. Zjazd lekarzy i przyrodników czeskich, na który i Gal. Tow. farm. „Unitas“ otrzymało zaproszenie. Zjazd ten zapowiada się świetnie, dotąd bowiem zgłosiło swój udział już 250 uczestników.

Prócz komitetu chorwackiego, serbskiego i bułgarskiego zawiązał się w ostatnich czasach i komitet polski.

Na czele sekcyi farmaceutycznej stoi prof. Dr. A. Belohoubek, w komitecie pracują aptekarze: O. Pohl, H. Rüdiger, Fr. Nyklicek, Dr. K. Fragner, O. Storch i inni.

W dniu 21 marca b. r. odbyło się w Petersburgu Zgromadzenie „Polskiego Związku lekarzy i przyrodników w Petersburgu“. Na posiedzeniu tem zorganizował się wydział farmaceutyczny; przewodniczącym wybrany został p. Edmund Chrzanowski, delegat aptek z całej Rosyi do Rady lekarskiej, jego zastępcą panna A. Leśniewska, kierowniczka szkoły farmaceutycznej dla kobiet, sekretarzem p. Witold Boharewicz.

NEKROLOGIA.

† **Konstantyn Zwarzyłło Wiszniewski,** Mr farm., właściciel apteki w Krakowie, przeżywszy lat 69, przeniósł się do wieczności dnia 31. marca b. r.

Gdy lotem błyskawicy rozeszła się po Krakowie wieść o Jego śmierci, wierzyć się nikomu nie chciało, by człowiek, choć w podeszłym już wieku, który tak wżył i wcisnął się w serca nie tylko sfer zawodowych, ale i ogółu mieszkańców Krakowa, przestał istnieć. Mało wielkie miasta posiadają ludzi ogólnie znanych i lubianych, jeszcze mniej takich, którzy bez zabiegów, lecz tylko siłą swego charakteru stają się własnością ogółu.

Stracił zawód wzorowego członka, polska farmacya jednego z ostatnich godnych przedstawicieli, obywatelstwo i ogół mieszkańców chlubę tego grodu i kraju, Gal. Tow. farm. „Unitas“ i Kasa chorych przy tem Towarzystwie gorliwego, życzliwego członka, a rzesze współpracowników zacnego szefa, niejednym ojca i opiekuna.

Urodzony w roku 1839 w Niepołomicach, syn wyższego urzędnika salinarnego, po ukończeniu wymaganych studyów gimnazyalnych wstąpił na praktykę do apteki Dra J. Sawiczewskiego w Krakowie. Tutaj ją też skończył i przepędził lata uni-

wersyteckie, tu też pozostawał jako magister przez szereg lat, zdumiewając otoczenie sumiennością i gorliwością w pracy.

W roku 1868 kupuje za skromne fundusze poprzednio dzierżawioną przez siebie aptekę Miczyńskiego przy ulicy Floryańskiej, odkąd nieprzerwalnie ją prowadzi.

Całe niemal życie spędził w Krakowie, który ukochał gorąco, dla którego też zdziałał wiele. Przez długi szereg lat wspierał i jako wice-prezes pracował w b. komitecie opieki weteranów z 1831 roku. Czynnym także był członkiem Tow. św. Wincentego a Paulo. Wychowany w zasadach katolickich i narodowych pozostał całe życie wiernym sługą Kościoła i Ojczyzny, zaznaczając to swe przekonanie czynnym udziałem w pracach Sodalicyi Maryańskiej.

Nadewszystko jednak cenił swój zawód, któremu do ostatniej chwili wszystkie swe siły poświęcał, dając wzorowy ze siebie przykład w pracy i w spełnianiu obowiązków. Zawód ten pojmował nie jako zyskowny interes, lecz jako społeczny posterunek, idący na rękę cierpiącej ludzkości, często nawet ze swoją szkodą. Tu Jego zasługa i wyższość nad innymi, tu źródło nieprzyjaźni, jaką sam stworzył u kolegów, skrajnie odmiennie patrzących na zawód.

W odniesieniu do współpracowników cechowała go daleko idąca życzliwość i uczynność. Nie zapominamy Mu nigdy Jego stanowiska, jakie zajmował często sam jeden zgodne, wobec słusznych naszych żądań. Rok 1902, chlubnie zapisany w dziejach naszej niedoli, dał nam na zawsze świadectwo Jego wobec nas zasług, kiedy sam jeden nawoływał i był za ugodowem przyjęciem żądań współpracowników. W obecnych zaś czasach, przy omawianiu regulacyi płac, czynny brał udział w komitecie w tym celu wybranym, w którym, dzięki i Jemu, przyjęto nasz projekt.

Ubył w chwili, nam najpotrzebniejszy!

Jako człowiek, odznaczający się nader miłem, uczynnem usposobieniem i staropolską gościnnością, ujmował odrazu serca wszystkich, którzy mieli sposobność z nim kiedykolwiek się zapoznać; — nikomu przytem nie odmawiał rady i pomocy.

To też śmierć Jego wywołała szczery smutek, nie tylko w najbliższej rodzinie, ale i u ogółu, który dosadnie dał wyraz uczestnictwem w pogrzebie, jaki się odbył we czwartek dnia 2. kwietnia z domu żałoby przy ulicy Floryańskiej l. 15. Już przed godziną 3-cią od rogu Rynku całą ulicę Floryańską zaległy tłumy publiczności. Na przedzie szedł długi pochód członków Arcybractwa Miłosierdzia, Tow. św. Wincentego a Paulo, uczestników powstania. Widzieliśmy dalej liczny zastęp kleru zakonnego i świeckiego. Kondukt żałobny prowadził ks. kanonik Kulinowski, za zwłokami postępowała żona, czworo osieroconych synów i córek i dalsza rodzina.

Pochód ukończył tłum ludzi, w którym widzieliśmy właścicieli aptek, aptekarzy wojskowych, wielu lekarzy i t. d.

Gal. Tow. Farm. „Unitas“ wystąpiło *in gremio*, złożyło również wieniec na trumnie.

Nad grobem przemawiali: imieniem Gremium aptekarzy Galicyi zachodniej senior p. K. Łuczko, jako prefekt Sodalicyi Maryańskiej Panów prof. Kozłowski, oraz dr. K. Lubecki imieniem Czytelni katolickiej.

Cześć Jego pamięci i spokój jego duszy!

Dnia 15 kwietnia b. r. zmarł w Krakowie kol. **Mr. Erazm Szumlakowski**, b. uczestnik powstania 1863 roku, przeżywszy lat 62.

Ze zmarłym schodzi do grobu jedna z nielicznych już postaci, którym farmacya była tylko nielitościwą matką, w której sterawszy zdrowie, nawet w sześćdziesiątym roku życia odmówiła mu należnej ostoi na starość.

Parę dni przed śmiercią — o ironio! — dowiedział się ś. p. Erazm o nadaniu mu koncesyi na aptekę przy ul. Krowoderskiej. Wzgardził nią, bo przyszła za późno, wolał inną, szczęśliwszą....

W pogrzebie, który odbył się dnia 18 kwietnia wzięło Towarzystwo nasze gremialny udział i złożyło wieniec „swemu gorliwemu członkowi“. Cześć Jego pamięci!

Ferdynand Pukszyn Baczyński, obywatel miasta Starego Sącza, ojciec właściciela apteki w Załoścach, zmarł 18 kwietnia w 76 roku życia.

NADESŁANE.

Pierwsze Stowarzyszenie kredytowe Aptekarzy austryackich, stow. z. z o. p.

Jak wielkie zainteresowanie obudziła ta nowa instytucya, świadczy przystąpienie 97 członków z 120 udziałami zaraz przy pierwszem zgromadzeniu.

Nadchodzące ciągle pisemne uznania dowodzą, iż instytucya nasza czyni zadość dawno odczuwanej potrzebie.

Niestety, nie mamy jeszcze oświadczenia wielce Szan. Pana Kolegi na pismo nasze z daty 31/I., prosimy zatem ze względu na wspólny interes wszystkich aptekarzy o przystąpienie do naszego Stowarzyszenia, względnie o zgłoszenie jednego albo też więcej udziałów.

Dla bliższego poznania istoty tej do życia powołanej instytucyi dołączamy urzędownie zatwierdzony statut, wskazując szczególnie na § 9, wedle którego członkom wydziału i Rady nadzorczej kredytu udzielać nie wolno.

To właśnie postanowienie dowodzi, że instytucya nasza na rzetelnych opiera się podstawach.

Zwracamy nadto uwagę, że instytucya nasza nie tylko ma spieszyć z pomocą tym, którzy chwilowo lub na dłuższy czas potrzebują większych lub mniejszych sum dla prowadzenia swych interesów, ale także i tym kolegom korzyść przynosić będzie, którzy swe oszczędności zechcą w niej ulokować.

Zawiadamiamy wreszcie, że w instytucyi naszej otwarte zostaną bieżące konta jak w pocztowej kasie oszczędności, dla możliwie najlepszego wyzyskania pieniędzy wpływających codzień do apteki Nadmieniamy przytem, iż ulokowane sumy oprocentowane będą o 1% wyżej niż w kasie pocztowej i nie jak w tejże po 14 dniach, lecz począwszy od dnia ulokowania.

Rokujemy spółce naszej jak najlepszą przyszłość, zaznaczając, że podobna instytucya w Niemczech w przeciągu czterech lat istnienia doprowadziła swój kapitał obrotowy do wysokości 30 milionów marek.

Spółka nasza obejmuje nadto urządzenia ksiąg handlowych w aptekach, ażeby tam kolegom dać możność korzystania z tego dobrodziejstwa, których dotychczas fałszywy wstyd lub nieufność wstrzymywały od zaprowadzenia buchalteryi w swym interesie.

Obejmujemy wreszcie oszacowania aptek, spisy towarów (inwentur) i obliczania rentowności.

Polecając łaskawej uwadze Pana Kolegi tę naszą odezwę jakoteż załączony statut, kreślimy się z koleżeńskiem pozdrowieniem

Pierwsza Austryacka Spółka kredytowa, stow. z. z o. p.
dla Aptekarzy austryackich.

Treść numeru: Porównanie tincturae digitalis i alcoolaturae digitalis pod względem zawartości digitoxyny. — Z galic. Tow. farm. „Unitas" w Krakowie: Sprawozdanie z Walnego Zgromadzenia. Z wydziału kondyc magistrów farm. Galicyi zachodniej. Z kasy dla chorych. — Kronika naukowa. — Kronika bieżąca. — Nekrologia. — Nadesłane. — Drobne ogłoszenia.

Nakładem Gal. Tow. farm. „Unitas“. — Redaktor odpowiedzialny: **Mr Henryk Banke.**

Drukarnia Związkowa w Krakowie (ul. Mikołajska L. 13) pod zarządem A. Szyjewskiego.